

CHIŃSKI WZORZEC GLOBALIZACJI

Doktrynalne bariery na drodze do chińskiej transformacji

W październiku 2017 roku na XIX Krajowym Zjeździe Komunistycznej Partii Chin przyjęto długofalowy program rozwoju sięgający do połowy XXI wieku. Głównym celem chińskich zamierzeń jest osiągnięcie w tym czasie pozycji globalnego lidera. Zamierzenie jest bardzo ambitne i posiada wymowny historyczny symbol. W 2049 roku upłynie 100 lat od powstania Chińskiej Republiki Ludowej i to wydarzenie władze chińskie chcą uhonorować wejściem na szczyty globu. Podwaliny tego programu zostały zbudowane w czasie pierwszych czterech dekad rozpoczętych przez Deng Xiaopinga na przełomie lat 70. i 80. XX wieku. Natomiast program został ukształtowany i ogłoszony przez Xi Jinpinga. Te dwa nazwiska symbolizują dwie różne epoki w dziejach Chin. Pierwsze jest symbolem otwierania się na świat i skutecznego umacniania pozycji swojego kraju, drugie – symbolem globalnej potęgi, stawiającej swoje wymagania i oferującej współodpowiedzialność za losy świata. Zmienia się zatem retoryka, sposoby kształtowania relacji na scenie globalnej i oczekiwania, jednak są to etapy ściśle powiązane. Bez pierwszego nie byłoby drugiego. Autorzy programu mocno akcentują taką zależność i w takiej kolejności trzeba je rozpatrywać.

Koncepcji Denga towarzyszyły wówczas dwie inne koncepcje o znaczeniu światowym: neoliberalna koncepcja Ronalda Reagana ogłoszona w 1980 roku oraz koncepcja demokratycznego socjalizmu Michaiła Gorbaczowa, ogłoszona w 1985 roku. Wyrosły w różnych częściach globu, w odmiennych warunkach kulturowych i w przeciwstawnych ustrojach, a jednak mają pewne cechy wspólne.

Po pierwsze – pojawiły się w czasie wielkich napięć, zwiastujących nieznane jeszcze wówczas, ale wyczuwalne zmiany w układzie światowym. Kryzys socjalizmu był już dostrzegalny.

Po drugie – wyrosły co prawda w różnych ustrojach, ale stanowiły reakcję na podobne elementy tych ustrojów. Na Zachodzie była nią reakcja na keynesowski interwencjonizm państwowy, a na Wschodzie na socjalistyczny etatyzm. W obydwu przypadkach na cenzurowanym stawiano państwo.

Po trzecie – wszystkie koncepcje zmierzały w kierunku rynku. Były zatem czymś w rodzaju ponadustrojowej megaopcji prorynkowej, odwracającej antyrynkowy trend rozpoczęty przez Marksa w 1875 roku. Wtedy właśnie Karol Marks ogłosił zarys koncepcji społeczeństwa bez rynku i bez państwa. Miała w nim

obowiązywać komunistyczna zasada: «Każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb». (Marks K., 1949 t. II, s. 15) W ciągu ponad stu lat próbowano ją zrealizować, wprowadzając po drodze wiele modyfikacji, jednak nie osiągnięto zamierzonego celu. Dopiero Chińczycy w 1987 roku podjęli skuteczną próbę łącząc socjalizm z gospodarką rynkową i osiągnęli ten zamiar – system działa sprawnie.

Start koncepcji Denga był wyjątkowo trudny. O wiele trudniejszy od startu koncepcji Michaiła Gorbaczowa i bez porównania trudniejszy od startu koncepcji Ronalda Reagana. Chiny miały wówczas za sobą niszczące skutki Maoistowskiej rewolucji kulturalnej, która uderzyła w sferę nauki, kultury i edukacji, opóźnioną w rozwoju, mało wydajną, bezrynkową gospodarkę oraz przygnębianą ludność z sześćdziesięcimilionową grupą żyjącą w skrajnej nędzy. (Xi Jinping, 2018 s. 41) Zmiany wymagały wszystkie warstwy ówczesnego ustroju społeczno-gospodarczego: warstwa idei przewodnich, warstwa systemu ekonomicznego i politycznego oraz warstwa sfery realnej. Trzeba było działać szybko, ale rozsądnie i skutecznie. Dobrym doradcą okazał się w tych okolicznościach chiński pragmatyzm w wydaniu Deng Xiaopinga. Zaczęto od wsi i było to wyjątkowo trafne podejście. Ówczesna ludność wiejska stanowiła 80 procent całej populacji, a rolnictwo było podstawową dziedziną wytwarzania dóbr materialnych. Produkcję realną, łącznie z przetwórstwem, obsługą transportową i dystrybucyjną, prowadzono przed transformacją w komunach ludowych, obejmujących przeciętnie ponad 4500 zagród wiejskich, rozmieszczonych na obszarze zbliżonym do wielkości powiatu. Ziemia oraz inne środki produkcji należały do państwa. System zarządzania takimi instytucjami był typowo administracyjny i obejmował również kwestie pozagospodarcze, występujące w ramach komun. Stosowano pieniężną powłokę gospodarowania (ceny, koszty, bilans), ale były to kategorie obrachunkowe, ułatwiające sumowanie dóbr, a nie kryteria wyboru ekonomicznego. System wynagradzania nie zachęcał do efektywnego gospodarowania. Z biegiem czasu próbowano udoskonalić funkcjonowanie komun, ale nie uzyskano należytego postępu. (Chołaj H., 2011, s. 273–277) Skuteczne zmiany wprowadzono dopiero po 1978 roku i gruntownie odmieniono sytuację w rolnictwie.

Inicjującą dźwignią późniejszych sukcesów było przekształcenie mało wydajnych komun wiejskich w kontraktowe zespoły ludzkie, gospodarujące na własny rachunek. Ziemia nadal należała do państwa, ale rzeczzone zespoły dzierżawiły ją na dogodnych warunkach i gospodarowały zgodnie z rynkowymi regułami gry. Rezultaty pojawiły się bezzwłocznie, poziom życia na wsi wzrastał w szybkim tempie, powstawały grupy ludzi zamożnych. Szybki wzrost gospodarczy, wynoszący w pierwszej dekadzie 9,5% PKB rocznie, był głównie zasługą rolnictwa. Sześćdziesiąt lat wcześniej podobny zabieg wprowadzono w Rosji i po nieudanych trzyletnich próbach bezrynkowego gospodarowania w okresie komunizmu wojennego z lat 1917–1920 osiągnięto dobre rezultaty. Ożywienie przyniosła Nowa Polityka Ekonomiczna (leninowski NEP), stosowana do lat 1927–1928. W tym krótkim czasie odrobiono straty wywołane przez pierwszą

wojnę światową, rewolucję i komunizm wojenny. Nie podtrzymano jednak NEPu, wrócono do doktrynalnych założeń Marksa z taką różnicą, że zachowano pieniądze powłokę działań gospodarczych, ale kryteria wyboru celów i sposobów działania były przesycone ideami politycznymi i administracyjnymi. Gospodarka się rozwijała, umacniał się przemysł, ale cała działalność była nieefektywna w sensie ekonomicznym i niekonkurencyjna w stosunku do zachodniego systemu gospodarczego. W tym należy szukać przyczyny upadku socjalizmu wschodniego. (Madej Z., 1993, s. 103–131 i 170–192)

Z jeszcze większą śmiałością politycy chińscy wprowadzali zmiany poza rolnictwem. Do specjalnych stref gospodarczych oraz do wybranych miast zapraszano firmy kapitalistyczne, gwarantując im zachowanie tytułów własności na środki produkcji i własne sposoby gospodarowania. Po sześciu latach od początku transformacji działało w Chinach pięć takich stref i czternaście miast wybrzeża. Nowy kapitał i nowy *management* przynosili do Chin przedsiębiorcy z Hongkongu i z innych krajów azjatyckich (diaspora chińska) dobrze znający chińską mentalność i system polityczno-gospodarczy panujący w Chinach. Z biegiem czasu chińskie drzwi na świat otwierały się coraz szerzej, a kapitał zagraniczny napływał coraz szybszym strumieniem, ponieważ władze chińskie uczyniły z takiej polityki oficjalnie głoszonej i gwarantującej korzystną stabilność system kontaktów ze światem zewnętrznym.

Wraz ze zmianami w realnej sferze gospodarczej wprowadzono zmiany w sferze idei oraz w sferze systemu politycznego i gospodarczego. Ideę socjalizmu chciano zachować, ale szukano odpowiedniego określenia dla swojego socjalizmu, aby odróżnić się od przeszłości występującej pod nazwą socjalizmu realnego, która obowiązywała w całym bloku wschodnim. Po intensywnych sporach przyjęto w 1987 roku nazwę: *socjalizm o chińskiej specyfice*. Nowej nazwy dla gospodarki szukano dłużej. Obowiązującą dziś nazwę: *socjalistyczna gospodarka rynkowa* wprowadzono dopiero w 1992 roku, jednak znaczący krok w tym kierunku zrobiono już w 1984 roku, przyjmując nazwę: *socjalistyczna gospodarka towarowa*. Oficjalna nazwa państwa: *Chińska Republika Ludowa*, przyjęta w 1949 roku, nie uległa zmianie.

Surowi krytycy chińskiej transformacji zarzucają jej brak logiki. Wymowne określenie: *hybryda* (mieszanka) ma być koronnym dowodem w tej sprawie. Autorzy dalecy od stroniczości poważnie traktują ten zarzut i wyjaśniają, że w tradycji chińskiej łączenie takich elementów jak etatyzm i leseferyzm, rynkowe reguły gry i nakazowe formy sterowania działalnością gospodarczą, nie są traktowane tak ostro jak w tradycji zachodniej. Łączenie elementów kapitalizmu i socjalizmu też nie jest odstępstwem od poprawności. Na poparcie takiego rozumowania przywołują formułę yin i yang, czyli dwóch pierwiastków oznaczających to, co żeńskie i męskie, ciemne i jasne, bierno i aktywne, które uzupełniają się i tworzą nienaruszalną całość. (Góralczyk B., 2018, s. 118) W innym kontekście do tej formuły odwołuje się Fritjof Capra i wyciąga z niej daleko szersze wnioski. (Capra F., 1987, s. 61) Wysoce pouczające może okazać

się postawione na tym tle pytanie – czym różni się koncepcja yin i yang od Heglowskiej koncepcji: jedności i walki przeciwieństw lub od formuły tezy i antytezy. Z punktu widzenia nienaruszalnej całości, czyli zbioru dwóch części nie różnią się niczym, jednak teza i antyteza tworzą układ antypodyczny. Heglowskie przeciwieństwa mają podobny charakter. Oznacza to, że w filozofii chińskiej przeciwieństwa są miękkie, niemal aksamitne, natomiast w zachodniej są ostre jak skalpel. Mimo to tworzą jednak całość i pod względem dualnej jedności różnych elementów są podobne do koncepcji chińskiej. Zarówno formuła chińska jak i zachodnia mogą być traktowane jako zjawiska stacjonarne lub dynamiczne – określające ruch i cykliczną przemienność. Dwufazowe powtarzalne cykle w sferze gospodarczej i w przyrodzie są wymowną ilustracją tej prawidłowości. Zarzut o braku logiki musi odpaść, jeśli uwzględni się fakt, że logika niejedno ma imię. To, co w jednej kulturze jest nielogiczne, w innej może być całkiem poprawne.

Drugim zarzutem, często przytaczanym, jest twierdzenie, że chiński socjalizm nie jest socjalizmem. Takie twierdzenie można by akceptować, gdyby istniała jedna oficjalna definicja socjalizmu. Nie ma takiej i nie może być, ponieważ socjalizm jest wielobarwny, podobnie jak kapitalizm, feudalizm i inne formacje. Marks i Engels wymieniają i analizują socjalizm feudalny, socjalizm drobnomieszczański, niemiecki czyli «prawdziwy» socjalizm, socjalizm konserwatywny czyli burżuazyjny, oraz krytyczno-utopijny socjalizm i komunizm. (Marks K., Engels F., 1949, t. 1, s. 45–54) Oceniają je krytycznie i przeciwstawiają socjalizmowi proletariackiemu, który miał powstać w drodze rewolucji w krajach najwyżej rozwiniętych. Postępują logicznie, nie negują istnienia innych socjalizmów i nie przekreślają ich nazw. Dowodzą jedynie, że nie ma socjalizmu w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli nie są socjalizmami proletariackimi. Krytycy socjalizmu chińskiego nie przestrzegają tej zasady. Niektórzy zwracają uwagę, że chiński socjalizm nie jest podobny do skandynawskiego, inni dostrzegają różnice między socjalizmem chińskim a realsocjalizmem wschodnim z lat 1917–1990/91, ale wielu poprzestaje na twierdzeniu, że socjalizmem nie jest, albo, że jest kapitalizmem pod szyldem socjalizmu. Ci ostatni rzeczywiście otwierają drogę do dalszych dociekań, ponieważ przedstawiają alternatywę – „jest kapitalizmem”. Jednak wątpliwości pozostają. Nikt bowiem nie widział kapitalizmu sterowanego centralnie przez partię komunistyczną. Były natomiast potwierdzone przez Marksa i Engelsa koncepcje socjalizmu feudalnego, drobnomieszczańskiego i burżuazyjnego, budowane na gruncie prywatnej własności środków produkcji. Nie jest to oczywiście ostateczny dowód rozstrzygający odwieczny spór o kształty socjalizmu i współczesne dywagacje czy w Chinach jest socjalizm, ale skłania do dalszych dociekań.

Zdecydowana większość zwolenników socjalizmu wyznawała przekonanie, że jest piękną ideą, zapewniającą równość i sprawiedliwość. Z tego powodu należy ją przyjmować jako ideę przewodnią, prowadzącą do lepszego świata. Jednak przyjmowanie lub odrzucanie tej idei traktowali jako kwestię dobrowolnego wyboru. Rozsądni przeciwnicy socjalizmu byli kiedyś i są nadal zwolennikami

podobnego poglądu. Jedynie Marks i Engels dowodzili, że socjalizm jest koniecznością dziejową, czyli czymś, co w określonych warunkach (wysoki poziom sił wytwórczych) musi się pojawić. Mieli licznych zwolenników, jednak i oni zaczęli z czasem modyfikować koncepcje mistrzów. Bernstajn zakwestionował na przełomie XIX i XX wieku rewolucję jako jedyną drogę prowadzącą do socjalizmu. Lenin zmodyfikował tezę Marksa i Engelsa, twierdząc że socjalizm może powstać również w kraju słabiej rozwiniętym, ale przesyconym ostrymi sprzecznościami i wywołał w 1917 roku rewolucję w Rosji. Mao poszedł dalej i ogłosił zasadę, że do wprowadzenia socjalizmu potrzebna jest przede wszystkim silna partia polityczna. Wszystkie wymienione modyfikacje szły w kierunku rozluźnienia imperatywu Marksa i Engelsa. Był to w gruncie rzeczy powrót do bardzo wczesnych zasad tworzenia socjalizmu i komunizmu stosowanych przez wspólnoty rodowe, późniejsze komuny ubogich i socjalistów utopijnych. Socjalizm i komunizm miały powstawać z woli ludu w dowolnym, sprzyjającym miejscu i czasie. Taką zasadę właśnie zastosowali politycy chińscy w początkowych latach transformacji. Nie konieczność dziejowa, nie nacisk sił zewnętrznych, co zdarza się często, nie bezsilna inercja, co także występuje, lecz własny wybór, własna kreacja ustroju i samodzielnie przyjęta nazwa.

Czy taka konkluzja finalizuje dociekania na temat wyboru ustrojów? Tak, zdecydowanie tak i dotyczy wszelkich ustrojów, a nie tylko socjalizmu lub komunizmu. Zbieżności poglądów na ten temat można się doszukać zarówno w kulturze chińskiej lub szerzej – w kulturze Wschodu, jak i w kulturze Zachodu. Ani filozofowie greccy, ani Bacon i Hobbes oraz filozofowie oświecenia nie twierdzili, że ustroje są owocem rozwoju sił wytwórczych lub dziełem przypadku. Przeciwnie, wszyscy opowiadali się za tym, że każdy ustrój jest przedmiotem tak czy inaczej pojmowanego wyboru społecznego, każdy może być doskonały lub odrzucony. Liczne rozdziały w *Polityce* Arystotelesa zostały zatytułowane jak wytyczne dla architektów i konstruktorów działających na scenie społecznej. Oto przykłady:

- *W jakich warunkach przystępują ludzie do zmiany ustroju?* (s. 200)
- *Jak należy urządzić ustrój demokratyczny?* (s. 260)
- *Jak powstaje politeja i jak ją należy urządzić?* (s. 168) (Arystoteles, 1964)

W innej konwencji, ale z podobnym przesłaniem pisał w XVII wieku wybitny filozof angielski Thomas Hobbes. Analizował różne ustroje: monarchię, arystokrację, demokrację, jednak w każdym z nich władza miała być silna. Taka potrzeba wynikała, jego zdaniem, ze złych cech ludzkich, jak: pycha, zemsta, stronnictwo. Drogą prowadzącą do życia w zgodzie jest pełne uświadomienie sobie tych cech i wspólne postanowienie ludzi, żeby ktoś czuwał nad ich bezpieczeństwem. Każdy władca musi posiadać władzę absolutną i korzystać z niej w pełni, *gdyż ugody bez miecza są tylko słowami*. (Hobbes T., 200, s. 353) Sto lat później wątek porozumienia między ludźmi wybierającymi władców i ustroje podjął jeden z przedstawicieli oświecenia francuskiego Jean Jacques Rousseau i nazwał go umową społeczną.

Kolejną kwestią jest próba odpowiedzi na pytanie dlaczego, mimo licznych prób, dopiero Chińczykom udało się scalić gospodarkę rynkową z socjalizmem. Z wyprzedzeniem można stwierdzić, że pragmatyzm zdobył przewagę nad doktryną. Jednak otwarte jest pytanie dlaczego wcześniejsi pragmatycy, a byli tacy, nie odnotowali sukcesu oraz dlaczego niezbyt doktrynerscy zwolennicy mariażu rynku z socjalizmem także nie przekroczyli Rubikonu. W tym tekście można zarysować jedynie krótki szkic odpowiedzi, ponieważ problem ma długą i bogatą przeszłość, a rozmiary tekstu są ograniczone. Odnotujmy zatem, że zachodnia socjaldemokracja wywodząca się przeciw z marksizmu lub tylko z nim spokrewniona, już na przełomie XIX i XX wieku poszła swoją drogą, nie pomijając rynku (Kołakowski L., 1988, s. 436–449). Nurt ortodoksyjny kontynuował poglądy Marksa i Engelsa, jednak po rewolucji w Rosji musiał zrezygnować z próby bezrynkowego gospodarowania i dzięki temu kraj odżył. Jednak doktryna była wówczas silniejsza od zdrowego rozsądku. Trudno powiedzieć, czy Lenin, gdyby nadal żył, nie podtrzymałby NEP-u, ale Stalin i jego satelici nie chcieli tego robić.

Na początku lat 20. XX wieku pojawił się na Zachodzie nowy nurt intelektualny na temat relacji między rynkiem a socjalizmem, który w krótkim czasie nazwany został socjalizmem rynkowym i pod taką nazwą tkwi w ludzkiej pamięci do dnia dzisiejszego. Inicjatorem tego nurtu nie był socjalista. Przeciwnie, należał do krytyków socjalizmu, ale swoją rolę wykonywał mądrze. Chodzi tu o austriackiego ekonomistę Ludwiga von Misesa. (Mises L., 1920) Jednym z polemistów Misesa był Oskar Lange – wybitny polski ekonomista o światowej sławie. Obydwaj skoncentrowali się na rynku czynników produkcji, bo w istocie rzeczy o taki rynek chodziło. Rynek dóbr konsumpcyjnych w socjalizmie był już wówczas akceptowany nawet wśród marksistów. Lange precyzyjnie postulował, że w socjalizmie powinien istnieć rynek dóbr konsumpcyjnych i rynek pracy, natomiast alokacja materialnych czynników produkcji, będących własnością społeczną, powinna się odbywać na zasadach zbliżonych do alokacji na rynku kapitalistycznym, ale funkcje alokującego przypisywał władzy państwowej (Centralnemu Urzędowi Planowania). Te zbliżone zasady nazywał metodą prób i błędów, którą stosują od wieków uczestnicy rynków, czyli szukają optymalnych sposobów działania: *jeśli nie tak, to próbuj inaczej*. Rozumowanie poprawne w sensie modelowym, którego nawet oponenti nie podważali, ale wysuwali wątpliwości czy jest to wykonalne (zwłaszcza Hayek i Robins). Lange słusznie zauważył, że jest to próba przeniesienia dyskusji na inną płaszczyznę, ale podjął wyzwanie i dowodził, że CUP może w punkcie wyjścia przejąć relacje cenowe z rynków kapitalistycznych lub wykorzystać relacje techniczne między czynnikami produkcji jako podstawę swoich cen kalkulacyjnych i osiągnie dzięki temu optimum zapewniające równowagę ekonomiczną. Przeciwnicy Langego przytaczali kolejne wątpliwości, dyskusja była burzliwa i stworzyła bogaty zasób wiedzy na temat rynku w socjalizmie. (Lange O., 1973, s. 233 i nast.)

Z tego dorobku korzystano obficie w reformach prorynkowych prowadzonych po 1956 roku w Polsce i na Węgrzech, a później w Czechosłowacji. Chińscy

naukowcy znali te fakty. Po 1987 roku gościli u siebie współtwórców tych reform: Włodzimierza Brusa, Janosa Kornaia oraz Ota Šika. Sięgali także do wielu innych źródeł. Doskonale znali rezultaty komunizmu wojennego w Rosji, ożywienie wywołane przez NEP i późniejszą historię ZSRR. Wnikliwie badali doświadczenia przodujących krajów kapitalistycznych oraz dorobek teoretyczny zachodnich naukowców. Na takiej wiedzy czerpanej ze źródeł zewnętrznych oraz na własnej wiedzy i własnych doświadczeniach oparli swoje przekonanie o potrzebie tworzenia nowego ustroju politycznego i nowego systemu gospodarczego. Nie sposób pominąć faktu, że do podobnych źródeł wiedzy i własnych doświadczeń praktycznych sięgano w innych krajach socjalistycznych, jednak wielka transformacja socjalizmu wschodniego rozpoczęła się w Chinach na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, a nie wcześniej lub później i nie gdzie indziej, lecz w Chinach. Nie ma satysfakcjonującej odpowiedzi dlaczego tak się stało. Prawda, że cała formacja wschodnia już się wówczas chwiała, a centrum moskiewskie nie było równie silne jak wcześniej i równie bezwzględne wobec swoich sojuszników. Jednak Chińczycy wykorzystali tę sytuację najwcześniej, spory doktrynalne prowadzone od 1875 roku zastąpili podejściem pragmatycznym i zbudowali typ socjalizmu uwzględniający rynkową formę gospodarowania. Jeden z paradoksalnych wątków współczesnej dyskusji polega na tym, że najostrzejsze ciosy na chiński socjalizm rynkowy padają ze strony tych, których dziadkowie, pradziadkowie i prapradziadkowie wytykali socjalistom utopijnym, a później Marksowi i jego następcom, że pomysły na bezrynkowy socjalizm i wszelkie inne ustroje bezrynkowe są w czasach cywilizacji rynkowej pomysłami błędnymi. Praktyka dowiodła, że mieli rację. Dla dopełnienia można dodać, że potomkowie tych, którzy wewnątrz bloku wschodniego aktywnie zabiegali o marketyzację socjalizmu także mają wątpliwości, czy chiński model jest satysfakcjonujący. Nigdy nie będzie powszechnej zgody w tej sprawie. Warto jednak pamiętać, że liczne zjawiska społeczne powstają z przeciwstawnych elementów w drodze konwergencji. Arnold Toynbee twierdził, że w ten sposób kształtują się również nowe cywilizacje i przypominał mieszkańcom euroatlantyckiego regionu, iż wywodzą się z cywilizacji greckiej i rzymskiej, często odwołują się do tego faktu, ale współczesną cywilizację traktują jak własną. (Toynbee A., 1991) Ustroje społeczne są częściami składowymi cywilizacji i podlegają takim samym procesom.

Siły sprawcze chińskich sukcesów

Pytanie o przyczyny chińskich sukcesów należy ciągle do najważniejszych pytań padających przy ocenie ostatnich czterdziestu lat chińskiej historii. Łatwiej bowiem odnotować wysokie tempo wzrostu gospodarczego lub nową pozycję kraju na scenie globalnej, niż dać trafną ocenę dlaczego pojawiły się takie

wydarzenia. Wiele przemawia za tym, aby ich przyczyn szukać w sferze systemowej i w kulturze chińskiej. Można je zawrzeć w czterech punktach:

- Dalekosiężna, śmiała, ale roztropna polityka państwa.
- Pełnowymiarowy rynek, zawierający wszystkie kryteria racjonalnego wyboru ekonomicznego.
- Wysoka stopa akumulacji, zapewniająca prężną dynamikę inwestycji stymulujących rozwój gospodarczy.
- Historycznie ukształtowany system wartości, wyżej stawiający dobro większych zbiorowości (w tym państwa), niż dobro jednostki oraz nakazujący solidarność, pracowitość i odpowiedzialność.

Do takich czynników sprawczych, wymienianych w różnej konfiguracji, sięga wielu autorów. Grzegorz Kołodko eksponuje ponadto nowy pragmatyzm oraz silnie akcentuje skuteczne współdziałanie państwa i rynku. *Nikt bowiem na taką skalę i z takimi globalnymi konsekwencjami nie potrafi również skutecznie zgrać potęgę niewidzialnej ręki rynku z potęgą widzialnej ręki państwa. Lepiej robią to tylko państwa nordyckie, a także Kanada, ale ich wpływ na procesy biegnące w światowej gospodarce jest znikomy.* (Kołodko G.W., 2018, s. 193) Opinia trafna i zachęca do dalszych dociekań. Dziś już wiadomo, że połączenie niewidzialnej ręki rynku z widzialną ręką państwa było główną siłą sprawczą chińskiego renesansu i pozostałych krajów socjalistycznych, funkcjonujących przez kilka dekad poza cywilizacją rynkową. Niewiele w historii państwa i rynku było takich przypadków, które odczytywano jako trafny mariaż rzeczonych dwóch podmiotów. Należą do nich bez wątpienia: amerykański New Deal budowany po wielkim kryzysie z lat 30. XX wieku oraz europejski Welfare State, utworzony po drugiej wojnie światowej i nazwany później złotym wiekiem. Inne okresy na szlaku rynku i państwa odbiegały od optymalnej linii albo w stronę rynku, albo w stronę państwa, pozostawiając po sobie meandryczne ślady.

Formuła splatająca niewidzialną rękę rynku z widzialną ręką państwa jest symbolem dojrzałego kapitalizmu, kształtowanego od początku czasów nowożytnych, przez czas rewolucji przemysłowej do czasów obecnych. Zdobyła swoją rację bytu, gdy stan trzeci zaczął się wyzwalać z odwiecznej zależności od państwa i stanął z czasem do rywalizacji jak równy z równym, a dziś na Zachodzie zdobywa już przewagę nad państwem. Od czterech dekad są już przesłanki, aby tę formułę traktować jako uniwersalną postać występującą we wszelkich ustrojach akceptujących rynek i państwo. Nie musi ona być wszędzie taka sama. Potwierdza to system chiński, a wcześniej można było obserwować podobne zjawiska w krajach kapitalistycznych. Wystarczy przypomnieć, że od dłuższego czasu, niż ostatnie cztery dekady, wyróżnia się takie modele jak model anglosaski, skandynawski, południowoeuropejski, a także euroatlantycki. Trzonem każdego z nich jest wzorzec niewidzialnej ręki rynku i widzialnej ręki państwa, ale wzorzec na tyle zróżnicowany, że wywołuje potrzebę stosowania różnych nazw dla całych modeli ekonomicznych poszczególnych krajów lub grupy krajów. Model funkcjonowania chińskiej gospodarki, choć akceptuje w pełnym brzmieniu formułę niewidzialnej ręki rynku i widzialnej ręki państwa, nie jest taki, jak

model amerykański, skandynawski lub włoski. Należy do modeli o większej roli państwa, ale bez wątplenia jest modelem gospodarki rynkowej. Rynek ma wyjątkowe zdolności dostosowawcze, pozwalające na mariaż z różnymi formami demokracji z ustrojami autorytarnymi i z dyktaturami. Takie przypadki znane są od dawna. Chiny od czterdziestu lat pokazują światu nową formę mariażu. Niewidzialna ręka rynku występuje tam łącznie z widzialną ręką państwa socjalistycznego, kierowanego przez partę komunistyczną. Takiego modelu nie było dotychczas. Równie zaskakujący jest fakt, że kapitał zagraniczny bez oporów napływa do Chin, a rynek przeniesiony ze świata kapitalistycznego do chińskiego świata socjalistycznego daje bardziej spektakularne efekty niż na rodzimym gruncie. Ta kwestia wymaga bardzo poważnego namysłu i wnikliwych dociekań, ponieważ jest zagadką zarówno przy założeniu, że chiński ustrój jest socjalistyczny, jak i wtedy, gdy się temu zaprzecza. Nie traci także swej wyjątkowości gdy się przyjmie, że start z niskiego poziomu daje większe szanse, bo zawsze jakaś grupa krajów startuje z takiego poziomu, ale nie wszystkie rozwijają się tak szybko jak Chiny. Często dla wyjaśnienia tej kwestii przywołuje się chińską specyfikę, ale ona także wymaga rozszyfrowania. Dla dopełnienia można dodać, że chiński fenomen podważa podtrzymywane w zachodnim świecie przekonanie, iż rynek i demokracja liberalna są szczytową formą cywilizacji rynkowej. Za większością tych kwestii stoi umiejętnie łączenie niewidzialnej ręki rynku z widzialną ręką państwa. Uznanie i podziw budzić musi fakt, że w pełni dojrzały rynek, posiadający cechy globalne, władze chińskie posadowiły na surowym, posocjalistycznym gruncie i osiągają imponujące sukcesy. Odnosi się to przede wszystkim do rynku kapitałowego, który w przeciwieństwie do skromnego wprawdzie, ale uznawanego przez socjalizm wschodni rynku dóbr konsumpcyjnych, w ogóle nie istniał w tamtym ustroju. Nie było prywatnej własności czynników produkcji, giełd, domów maklerskich, prywatnych banków i towarzystw ubezpieczeniowych, czyli tego wszystkiego, co tworzy rynek kapitałowy. Temu nowemu rynkowi powierzono natychmiast główną rolę w tworzeniu nowej rzeczywistości ekonomicznej. Przyjęto bowiem priorytetową zasadę otwarcia na świat, aby wprowadzać do kraju kapitał zagraniczny, kreujący nowoczesną bazę wytwórczą gwarantującą eksport. Przez trzy dekady Chiny były globalną fabryką zaspokajającą głównie popyt zewnętrzny. Dopiero w czwartej dekadzie przestawiono się na popyt wewnętrzny, czyli na wzrost stopy życiowej w kraju idący w parze ze wzrostem zamożności. Opisany schemat zbudowany jest na zasadzie: najpierw wytworzyć, sprzedać i zarobić, a potem zaspokajając potrzeby własne.

Na Zachodzie formuła niewidzialnej ręki rynku i widzialnej ręki państwa bywa kojarzona z przemienną dominacją opcji prorynkowych i opcji propaństwowych. Rozumowanie poprawne. Przemienna dominacja opcji prorynkowych i propaństwowych jest po prostu dynamiczną postacią formuły niewidzialnej ręki rynku i widzialnej ręki państwa. Dynamikę nadają jej dwie siły społeczne reprezentujące rynek lub państwo. Występują razem w tym samym miejscu i w tym samym czasie, ale toczą walkę o dominację. Jest to gra zerojedynkowa, podobna

pod tym względem do walki między partiami politycznymi o większość parlamentarną w wielopartyjnych systemach demokratycznych. Która partia wygra, ta sprawuje władzę, inne pozostają na scenie politycznej, ale w parlamencie zajmują miejsce przewidziane dla opozycji. Rywalizacja na scenie politycznej jest prawnie uregulowana, dominacja zwycięskich partii ściśle określona (zazwyczaj cztery lata), natomiast rywalizacja opcji propaństwowych i opcji prorynkowych na scenie gospodarczej nie ma podobnych reguł, jest spontaniczna. Która opcja zwycięży, ta dominuje i trwa na swojej pozycji dopóki nie zostanie zepchnięta przez rywalkę. Zmagania opcji odbywają się na zasadzie tezy i antytezy, czyli walki przeciwieństw i kreują dzięki temu samonapędzający się mechanizm, ponieważ teza z istoty swojej jest prowokująca, wywołuje reakcję, a nawet kreuje tempo przemian, ponieważ silna teza wywołuje na ogół silną antytezę. Mechanizm jest zatem podobny do znanych mechanizmów cykli gospodarczych. Każda recesja wywołuje ożywienie, które z reguły (choć nie zawsze) bywa silniejsze, jeśli głębsza była recesja. Jednak czas trwania opcji propaństwowych i opcji prorynkowych jest zdecydowanie dłuższy niż fazy recesji i ożywienia w dwufazowych cyklach gospodarczych.

Od początku czasów nowożytnych ukształtowały się dwie opcje prorynkowe oraz dwie pełne opcje propaństwowe i początek trzeciej.

- Łańcuch przemienności rozpoczęła opcja propaństwowa trwająca od połowy XVI wieku do połowy XVIII wieku (merkantylizm).
- Druga opcja – antyteza pierwszej, a więc prorynkowa, trwała od połowy XVIII wieku do końca XIX wieku (wolnokonkurencyjny kapitalizm).
- Trzecia opcja – antyteza drugiej, ergo – propaństwowa, trwała na Zachodzie od początku XX wieku do lat 80. (od lat 30. Keynesowski interwencjonizm państwowy), zaś na Wschodzie – od 1917 roku do przełomu lat 80. i 90. (bezrynkowy etatyzm socjalistyczny, w Chinach od 1949 do 1987).
- Czwarta opcja – antyteza trzeciej, a więc prorynkowa – trwała od 1980 roku do 2008 (neoliberalizm).
- Piąta opcja – antyteza czwartej, zatem – propaństwowa trwa od 2008 roku do ...

W dalszych rozważaniach zostaną uwzględnione tylko dwie ostatnie opcje, ponieważ biegły równoległe z chińską transformacją. W Chinach nie występuje taki typ przemienności jak w krajach zachodnich, ale świat globalny łączy kraje o różnych ustrojach. Chińska gospodarka uczestniczy aktywnie w kryzysowych przesileniach pomiędzy opcjami i w pokryzysowych ożywieniach. W ciągu pierwszych trzech dekad transformacji korzystała z globalnego ożywienia wywołanego przez neoliberalną opcję prorynkową zarówno jako importerka kapitału, jak i eksporterka towarów, zaś pod koniec trzeciej dekady, gdy wybuchł globalny kryzys 2007–2009, odgrywała rolę światowego parasola ochronnego. Jej dynamika mierzona tempem wzrostu PKB spadła wprawdzie ze 113 procent w przedkryzysowym roku 2007 do 109 w 2008 i do 109,2 w 2009, ale nadal pozostała gospodarką o najwyższej dynamice w świecie i łącznie z innymi gospodarkami wschodzącymi uratowała świat przed groźbą zapaści zbliżonej do kryzysu z lat

1929–1932. Spadek dynamiki światowego produktu brutto wystąpił tym razem tylko w jednym roku – 2009 i wynosił 2 procent. Odrobiono tę stratę w ciągu jednego roku, zaś depresja pokryzysowa z lat 30. XX wieku trwała w wielu krajach cztery lub pięć lat, a w Stanach Zjednoczonych do drugiej wojny światowej. Niewykluczone, że gdyby gospodarka chińska działała zgodnie z zachodnimi regułami gry, miałyby załamanie w kryzysie z lat 2007–2009 zbliżone do załamań w innych krajach zachodnich. Jeśli wyrażone przed chwilą przypuszczenie jest logicznie poprawne, to pozwala stawiać hipotezę, że różnorodne modele polityczno-gospodarcze rozkładają globalne ryzyko niepowodzeń na wiele podmiotów. Gdy zawodzi model A, w sukurs przychodzi model B. W ostatnim kryzysie globalnym, wywołanym jesienią 2007 roku w Stanach Zjednoczonych, modelem B był autorytarny system chiński i zbliżone do niego systemy innych gospodarek wschodzących. Im przecież świat zawdzięcza uniknięcie dużego załamania. Rodzi się na tym tle pytanie, czy w przypadku kolejnego kryzysu globalnego wywołanego w Chinach świat zachodni byłby w stanie uporać się z nim w ciągu dwóch lat, nie dopuszczając do spadku PKB liczonego w skali światowej o więcej niż dwa procent. Taką dokładność jak dwa procent można pominąć w dalszych dociekaniach, ale nie da się uciec od porównywania sprawności systemów autorytarnych i demokratycznych.

Wysoka stopa akumulacji i szybkie tempo wzrostu spożycia

Taką samą rolę, jaką w modelu funkcjonowania chińskiej gospodarki odgrywa niewidzialna ręka rynku i widzialna ręka państwa, w modelu rozwoju gospodarczego, do którego przechodzimy teraz, odgrywa intensywne akumulowanie zasobów zapewniające wysokie tempo reprodukcji rozszerzonej. Chińska myśl naukowa i chińska polityka gospodarcza przyswoiły sobie i z powodzeniem stosują w praktyce zachodni dorobek naukowy. W tych tekstach, w których przywołuje się niewidzialną rękę rynku i widzialną rękę państwa, oznajmia się również, że obydwie ręce mają stymulować zrównoważony i zdrowy rozwój społeczno-gospodarczy. Pokrewieństwo z zachodnim *sustainable development* jest oczywiste. Nie oznacza to jednak, że obydwie typy rozwoju są identyczne. Na Zachodzie także bywają różne, nawet w sąsiednich krajach.¹ Wysokie tempo rozwoju chińskiej gospodarki jest powszechnie znane. W tym tekście także pojawią się wskaźniki wzrostu PKB. Jednak nie one odgrywają tu główną rolę. Chodzi bowiem o przyczyny wzrostu i rozwoju gospodarczego, o czynniki sprawcze, gdyż one odpowiadają na pytanie dlaczego pojawiają się takie a nie inne rezultaty. Większość modeli wzrostu gospodarczego ogranicza się do dwóch czynników sprawczych: kapitału i pracy, choć coraz częściej sięga się także do

¹ Ewolucję idei *sustainable development* zawiera ciekawy artykuł Konrada Prandeckiego wymieniony w bibliografii tego tekstu.

skutków B+R i do innowacji miękkich. W Chinach nie brakowało nigdy rąk do pracy i nadal nie brakuje. Niemal cała pierwsza dekada potransformacyjnego wzrostu gospodarczego oparta na rozkwicie rolnictwa była rezultatem czynnika pracy oraz innowacji miękkich (likwidacja komun ludowych i oparcie produkcji rolnej na zasadach rynkowych), bez znaczącego wzrostu kapitałowych czynników produkcji. W późniejszych dekadach łatwo dostępna, tania siła robocza oraz innowacje miękkie, czyli system rynkowy stosowany w całej gospodarce, także odgrywały poważną rolę, jednak rosły również zasoby kapitału krajowego i dopływał również obficie kapitał zagraniczny. Nie ma zatem kłopotów z przymusowym stosowaniem rozwoju kapitałochłonnego, by oszczędzać pracę, ani z przymusem stosowania rozwoju pracochłonnego, aby oszczędzać kapitał. Chiny rozwijają się według wielu wariantów zależnych od typu wytwórczości, miejsca i czasu. Jest to wielki walor ułatwiający optymalną alokację czynników produkcji. Nie należy go pomijać w definiowaniu przyczyn wyjątkowo dynamicznego rozwoju chińskiej gospodarki. To samo trzeba powiedzieć o rozwojowo twórczych innowacjach miękkich. Im notabene należy się również uznanie za kreowanie warunków do efektywnego gospodarowania w skali mikro, makro i mega – obejmującej cały glob ziemski. Dostrzega się te kwestie, ale odnotowuje się je zdawkowo, a przecież na konto innowacji miękkich kierować należy wielki zbiór korzyści, wywołany przez intensywny szturm globalizacji w ostatnim czterdziestoleciu. Dotyczy to całego świata, jednak szczególnie wymowne jest w krajach posocjalistycznych, które po długiej przerwie powróciły do cywilizacji rynkowej, oferującej efektywne gospodarowanie i szerokie spektrum wolności obywatelskich. Transformacja ustrojowa na Wschodzie odnotowywana jest wyczerpująco przez historyków idei i sfery realnej, jednak w koncepcjach innowacji miękkich oraz dorobku naukowym na temat wzrostu i rozwoju gospodarczego nie znajduje należnego miejsca. Wielkie innowacje miękkie zawsze współtworzyły efektywne gospodarowanie i postęp społeczny. Cywilizacyjny łańcuch rozwoju, poczynając od zbieractwa przez rolnictwo, przemysł i współczesną cywilizację poprzemysłową, jest wielką trajektorią wzrostu efektywności. Współczesna globalizacja i współczesna transformacja ustrojowa na Wschodzie stanowią wewnętrzne formy poprzemysłowej cywilizacji i na swój sposób powiększają efektywność ludzkiej aktywności. Chiński fenomen jest szczególnie wymowny. Pracowitość Chińczyków, skromne wymagania życiowe i zapobiegliwość są od dawna znane. Jednak nie zdołały przerwać stagnacji w XIX wieku. W drugiej połowie wieku XX wystąpiły poważne zmiany ustrojowe, jednak nie zapewniły satysfakcjonującego postępu. Dopiero zastosowanie pełnowymiarowego rynku w połączeniu ze skuteczną polityką państwa przyniosły zdecydowaną odmianę. Siłą inicjującą była nowa idea, a nie kapitał. On przyszedł później – w ślad za ideą znamionującą innowację miękką. Od niej zaczęło się wszystko, co dziś nazywamy chińską transformacją.

Znana od wieków prosta zasada: *im więcej zainwestujesz przy danej stopie zwrotu, tym więcej uzyskasz*, stosowana jest w Chinach konsekwentnie

i skutecznie. Nie ma w świecie kraju z wyższą stopą akumulacji i inwestycji utrzymywaną systematycznie od dłuższego czasu. Z tego powodu taka zasada umieszczona została na wstępie drugiego punktu tego artykułu jako jedna z czterech przyczyn chińskich sukcesów.

Tabela 1. Relacja akumulacji brutto do PKB w % Chiny na tle krajów grupy G8²

Lata	1990	1995	2000	2005	2010	2015	2017
Chiny	27,5	40,8	36,4	40,1	47,0	46,2	44,7
Francja	22,5	19,2	20,9	22,4	21,9	22,4	22,6
Japonia	32,3	29,2	25,9	22,5	19,8	21,8	24,0
Kanada	20,9	19,0	20,8	22,7	23,5	23,6	23,7
Niemcy	23,4	22,7	21,4	18,8	19,6	18,7	20,1
Stany Zjednoczone	16,9	18,1	20,7	23,2	18,4	19,9	20,8
Wielka Brytania	19,3	16,9	17,3	17,7	16,0	17,5	17,3
Włochy	21,1	19,3	20,4	21,1	20,5	16,8	17,6
Rosja	-	25,5	18,7	20,1	22,6	20,3	23,4

Źródło: rok 1990 – Rocznik Statystyczny 1998 s. 681,
lata 1995 i 200 – Rocznik Statyczny 2003 s. 764 i 765,
lata 2005, 2010, 2015 – Rocznik Statystyczny 2016 s. 884,
rok 2017 – Rocznik Statystyczny GUS 2019 s. 886.

Chiny w tablicy 1. umieszczone zostały na tle głównych potęg współczesnego świata. Stopa akumulacji w Chinach jest około dwukrotnie wyższa niż w pozostałych krajach, zaś w stosunku do Wielkiej Brytanii dochodzi w niektórych krajach do trzykrotnej przewagi. Dla dopełnienia obrazu można dodać, że w grupie BRICS jedynie Indie mają wysoką stopę akumulacji przekraczającą 30 procent PKB. Wśród innych krajów wyróżnia się Białoruś z 33- a nawet 41-procentową stopą akumulacji oraz Korea Południowa, utrzymująca względnie trwale wartość między 29 a 32 procent PKB. Polska należy do dominującej grupy krajów z akumulacją wynoszącą od 19 do 22–23 procent PKB.

Relacja spożycia do PKB traktowana bywa jako lustrzane odbicie albo pochodna relacji akumulacji do PKB. Jeśli akumulacja jest wysoka, spożycie jest z reguły niskie i odwrotnie. Chińska relacja spożycia do PKB rozpatrywana na tle krajów zaliczanych do G8 jest przeciętnie niższa o 22 punkty procentowe, zaś w porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią różnice w niektórych latach przekraczają 30 punktów procentowych. W ramach grupy BRIC Chiny także mają najniższy poziom relacji spożycia do PKB, jednak zróżnicowanie wewnątrz tej grupy jest mniejsze niż w grupie G8. Jest także najniższy wśród

² Grupa krajów G8 zawiera pełny skład łącznie z Rosją.

Tablica 2. Relacja spożycia do PKB w %. Chiny na tle krajów grupy G8

Kraje	1990	1995	2000	2005	2010	2015	2017
Chiny	60,8	57,1	61,1	54,7	48,8	51,8	53,8
Francja	77,4	79,4	77,8	78,0	80,0	79,0	77,6
Japonia	70,4	70,4	72,6	76,1	78,9	81,3	75,1
Kanada	79,6	77,9	73,9	73,4	78,5	78,6	78,6
Niemcy	76,6	76,7	77,7	76,1	75,2	73,3	72,3
Stany Zjednoczone	84,5	83,0	83,0	82,3	85,0	83,1	82,4
Wielka Brytania	83,5	83,6	84,6	85,0	86,7	84,3	84,0
Włochy	78,9	76,6	78,7	79,0	81,4	80,0	79,4
Rosja	52,6	71,1	81,4	66,8	70,7	73,2	69,5

Źródło: rok 1990 – Rocznik Statystyczny GUS 1998 s. 681,

^ lata 1995 i 2000 – Rocznik Statyczny GUS 2003 s. 764,

lata 2005, 2010, 2015 – Rocznik Statystyczny GUS 2016 s. 883,

rok 2017 – Rocznik Statystyczny GUS 2018 s. 886.

46 krajów świata, które GUS podaje co roku do publicznej wiadomości w rocznikach statystycznych.

Relacji spożycia do PKB nie traktuje się w analizach ekonomicznych jako trafnego wskaźnika zamożności krajów i jego mieszkańców, jednak jest to pewien symptom wskazujący pośrednio na poziom życia. W krajach zamożnych o wysokim poziomie PKB na mieszkańca relacja spożycia do PKB bywa na ogół wyższa niż w krajach mniej zamożnych, ale nie jest to reguła. PKB na 1 mieszkańca liczony w dolarach międzynarodowych jest na Ukrainie niemal dwukrotnie mniejszy niż w Chinach, (rok 2015), a relacja spożycia do PKB wynosi 90,0% i jest nawet wyższa niż w Wielkiej Brytanii (84,3%). Relacje między akumulowaniem a spożywaniem w dużym stopniu zależą od tradycji kulturowych i bieżącej polityki gospodarczej. Chiny są wymownym przykładem takiej zależności. Posiadają jednak jeszcze jedną cechę, którą koniecznie trzeba brać pod uwagę. Tempo wzrostu spożycia jest w Chinach skorelowane z tempem wzrostu PKB i akumulacji. Oznacza to, że wysoka dynamika chińskiego wzrostu gospodarczego, z podziwem przypominana przez wielu autorów, idzie w parze z dynamiką spożycia i dynamiką akumulacji. Bogactwo narodowe i jego części składowe rosną niemal z identyczną prędkością i nie upadły nawet w czasie kryzysu globalnego z lat 2007–2009. Decydującym czynnikiem w relacji PKB, akumulacji i spożycia jest tempo wzrostu, gdyż ono przesądza o tym: *z jaką intensywnością się wytwarza, z taką intensywnością się akumuluje i spożywa*. Prawdą jest oczywiście, że siły społeczne uczestniczące w podziale bogactwa narodów „ciągną w swoją stronę”. Występuje to we wszystkich ustrojach i wszystkich kulturach. Chiński świat pracy także zmaga się pod tym względem ze światem pracodawców i najprawdopodobniej uzyska z biegiem czasu większą część PKB niż obecnie. Jednak w ocenie dotychczasowej sytuacji trzeba brać pod uwagę taki ważny fakt, że przed transformacją poziom życia w Chinach był bardzo

niski i stanowił trwałą cechę systemów wcześniejszych. Zatem każdy coroczny wzrost spożycia o 8 lub 10 procent był świadectwem przejścia do innego świata. Akceptacja społeczna takiego wydarzenia była bardzo pozytywna i nadal się utrzymuje, chociaż od 2013 roku tempo wzrostu spożycia spadło do 6,9 procenta. Znajduje się jednak nadal w paśmie wzrostu PKB i akumulacji, podobnie jak w minionych trzech dekadach. W skorelowaniu dynamiki spożycia z dynamiką akumulacji i PKB tkwi jeden z walorów chińskiej polityki rzadko eksponowany w zewnętrznych ocenach chińskiej gospodarki, a jemu właśnie należy przypisywać wielkie zaangażowanie świata pracy mimo niskiego udziału spożycia w PKB.

Tablica 3. Dynamika spożycia (ceny stałe). Chiny na tle krajów grupy G8

Kraje	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017
Chiny	107,5	108,7	110,7	109,2	110,0	109,4	111,4	108,2	106,9	106,9	-	108,4	-
Francja	102,2	102,1	102,5	100,9	101,2	101,7	100,6	100,3	100,8	100,8	101,5	100,4	100,8
Japonia	101,4	101,2	101,6	99,5	99,6	102,6	100,5	102,1	101,7	93,4	-	102,3	100,9
Kanada	103,1	103,9	104,1	103,2	101,2	103,2	102,0	101,6	101,8	101,9	101,8	102,3	103,1
Niemcy	100,3	101,3	100,2	101,1	100,5	100,6	101,2	101,0	100,7	101,0	102,2	100,6	101,7
Stany Zjednoczone	102,9	102,6	102,2	100,3	99,4	101,6	101,3	101,0	100,9	102,1	-	102,5	102,1
Wielka Brytania	102,1	101,6	102,0	100,7	97,8	100,5	99,7	101,7	101,3	102,2	102,3	102,6	101,4
Włochy	101,3	104,1	101,6	99,6	98,8	101,0	99,5	96,7	98,1	100,2	100,5	101,1	101,1
Rosja	108,8	109,2	111,4	109,5	96,1	103,5	105,4	106,4	103,9	100,9	-	90,5	-

Źródło: lata 2005–2009 – Rocznik Statystyczny GUS 2010 s. 955,

lata 2010–2015 – Rocznik Statystyczny GUS 2016 s. 885,

lata 2016–2017 – Rocznik Statystyczny GUS 2018 s. 887.

Za trzydzieści lat

Jeśli Chińczykom uda się zrealizować swój program, to za trzydzieści lat świat będzie miał nowego lidera. Zamyśl wyjątkowo ambitny, budzący zainteresowanie, wątpliwości i przestroch. Wielkie mocarstwa często dążyły i dążą nadal do takiego celu, jednak nie zawsze, a nawet niezbyt często ogłaszają swoje intencje z trzydziestoletnim wyprzedzeniem. Dlaczego zatem chińscy politycy podjęli taką decyzję? Trudno odpowiedzieć na to pytanie w sposób jednoznaczny, jednak niewykluczone, że chodziło o przywództwo lub co najmniej o pierwszeństwo w globalnej dyskusji na ten temat. Nie zawsze tak się postępuje, to rzecz oczywista. Wiadomo bowiem, że ciche przygotowania mają swoje walory, jednak trzymanie w tajemnicy rosnącej potęgi Chin byłoby wątpliwą zasłoną. W 2009 roku Chiny przejęły od Niemiec pałeczkę światowego lidera w eksporcie, rok

później zajęły pozycję Japonii jako drugiej potęgi gospodarczej świata mierzonej wartością PKB. Opinia światowa zaczęła już wówczas otwartym tekstem ogłaszać globalne aspiracje Chin. Wcześniejszych ostrzeżeń także nie brakowało, jednak władze chińskie tonowały te wypowiedzi, a w czasach Denga ostrożne postępowanie z wyczuwaniem kamieni pod stopami, skromne zachowanie, dyplomatyczna sztuka postępowania z partnerami zagranicznymi i unikanie gigantomanii było elementarzem dla chińskich polityków. Sytuacja zaczęła się zmieniać od czasów Xi Jinpinga, a na początku 2017 roku opinia światowa dowiedziała się, że Chiny są czymś więcej niż usatysfakcjonowanym beneficjentem globalizacji. Stało się to na światowym forum ekonomicznym w Davos, gdzie prezydent Donald Trump ostro krytykował globalizację, zaś prezydent Xi Jinping bronił jej walorów. Oświadczył, że Chiny nadal będą aktywnie uczestniczyć w globalizacji, a pośrednio dał wyraz przekonaniu, że są gotowe odgrywać ważniejszą rolę. Dziesięć miesięcy później świat otrzymał już gotowy program chińskiego przywództwa, a ściślej rzecz ujmując, chiński wzorzec tworzenia globalizacji.

Zawarte są w nim dwa przesłania: informacja na temat wewnętrznych priorytetów w najbliższym trzydziestoleciu oraz sugestie na temat współzycia między narodami i kształtowania optymalnego ładu globalnego. W wielu krajach współczesnego świata powstają liczne projekcje przyszłościowe. Uczelnie oraz prywatne i państwowe ośrodki badawcze publikują je i zachęcają do dyskusji z góry zakładając, że są to hipotezy procesów spontanicznych. W świecie akademickim nie trzeba tego zresztą werbalizować. Cała nauka, jak dowodził Popper, jest zbiorem hipotez (Popper K., 1997, s. 104, 107 i nast.). Politycy nie przestrzegają tej zasady, a przynajmniej nie wszyscy i nie zawsze. Chiński program nie jest hipotezą, nie zawiera takiego określenia i nie ma cech hipotezy. Czy można mu zatem postawić zarzut niepoprawności metodologicznej? Pokusa istnieje, a może nawet coś więcej niż pokusa. Sprawa dotyczy bowiem globalizacji, czyli problematyki wykraczającej poza możliwości poszczególnych krajów, najeżonej sprzecznymi interesami i obciążonej większą dozą niepewności niż wiele innych przejawów aktywności. Z takich powodów właśnie globalizacja jest definiowana jako proces spontaniczny, kształtowany żywiołowo przez liczne ścierające się siły. Koniecznie trzeba jednak dodać, że taka definicja dotyczy globalizacji jako procesu dokonanego, albo procesu biegnącego w rzeczywistym świecie, a nie pomysłu, programu lub inaczej pojętego zamierzenia. Zamiany zawsze mają charakter teleologiczny, z góry powzięty i docelowy niezależnie od tego, czy podejmują je naukowcy, politycy, artyści czy jakiegokolwiek inne istoty myślące. Spontaniczność pojawia się dopiero wtedy, gdy zamierzenia i dążenia jednych zderzają się z zamierzeniami innych lub trafiają na opór zjawisk przyrodniczych. Nie można zatem zarzucać chińskim zamierzeniom niepoprawności metodologicznej, ponieważ są programem, czyli projektem przyszłych zdarzeń, które najprawdopodobniej będą inne niż zakłada projekt, ale okaże się to dopiero post factum.

W podobny sposób postępowali zwolennicy wielkich religii, ideologii świeckich, wielcy władcy żądni panowania nad światem. Islam i chrześcijaństwo

nadal rywalizują o rządy dusz. Kapitalizm i socjalizm walczyły o dusze, terytoria i zasady gospodarowania, zaś Huntington, Toynbee, Capra i wielu innych autorów podobne dążenia przypisują cywilizacjom. Towarzyszyły tym procesom wielkie sukcesy i wielkie porażki. Przed chińskimi zamierzeniami stoją podobne alternatywy i można z góry zakładać, że chińscy politycy są tego świadomi, gdyż mają po temu silne przesłanki. W swej długotrwałej i bogatej historii doświadczyli obydwu doznań. Przed trzema wiekami byli przecież najzamożniejszym krajem świata, później pojawiło się stulecie niepowodzeń, zaś od czterech dekad przeżywają renesans przywracający dawną siłę i wiarę. Jeśli jest to dopiero początek wielkiego odrodzenia, szanse na pomyślną realizację zamierzeń przewidzianych na kolejne trzy dekady są dosyć duże. Jednak warto pamiętać o kapryśności cykliczności. Po czasach załamania z reguły występują czasy ożywienia, ale nie wiadomo jak długo potrwać. Niewykluczone zatem, że obecny renesans już wyczerpuje swoje siły witalne, a pandemia koronawirusa rozpoczęta w końcu 2019 roku jest zaledwie pierwszym symptomem przykrych niespodzianek.

Chiński program sięgający połowy XXI wieku został podzielony na dwa etapy. W pierwszym z nich, sięgającym 2035 roku, mają być zrealizowane dwa główne cele. Pierwszym celem jest zakończenie procesu budowania umiarkowanie zamożnego społeczeństwa. (Xi Jinping, 2018, s. 40) Rozpoczęto ten proces na przełomie trzeciej i czwartej dekady transformacji inaugurując wielki zwrot w kierunku poprawy życia ludności. Odpowiadało to wcześniejszym założeniom: *najpierw wytworzyć, a potem spożywać*. W pierwszych trzech dekadach inwestowano głównie w infrastrukturę przemysłową i rozwijano eksport, wykorzystując istniejący układ między popytem i podażą. Popyt zewnętrzny oczekiwał, importerzy zagraniczni w imię własnych korzyści preferowali tańsze dostawy chińskie, ograniczając lub rezygnując z dostaw producentów rodzimych. Jednak wraz ze wzrostem chińskiej produkcji przeznaczonej na eksport rósł popyt krajowy, ponieważ wzrastała liczba zarabiających pracowników wytwarzających eksportowane wyroby. Dzięki temu nawet przy niskich płacach tempo wzrostu konsumpcji utrzymywało się, jak wykazano wcześniej, na poziomie zbliżonym do tempa wzrostu PKB i akumulacji. W podobny sposób likwidowano w Polsce bezrobocie i przeludnienie w rolnictwie po drugiej wojnie światowej. Wiele innych krajów poszło podobną drogą, jednak biedne kraje azjatyckie, afrykańskie i południowo amerykańskie, nazywane wówczas światem trzecim, pozostały w zakłętym kręgu ubóstwa. Końcowy etap tego kręgu przerwała dopiero globalizacja, a Chiny zrobiły to najlepiej.

Przy wielkich zwrotach gospodarczych występują z reguły znaczące zmiany w strukturze produkcji, w tempie wzrostu gospodarczego oraz w proporcjach podziału wytworzonej puli dóbr materialnych i usług. Każdy rynek wewnętrzny, a zwłaszcza rynki w krajach o starej kulturze, mają swoją specyfikę. Gdy one zdobywają znaczącą pozycję, zmienia się asortyment produkcji, wzrasta znaczenie sektorów gospodarczych związanych z narodowymi tradycjami oraz zmienia się rozkład dochodów pomiędzy poszczególnymi grupami zatrudnionych. Wpływa

to w konsekwencji na dywersyfikację struktury społecznej i nastroje ludności. W gospodarkach wschodzących nie powtórzy się dosłownie schemat zachodni, ale zmiany w strukturze zawodowej pracowników i w źródłach PKB oraz oddziaływanie kulturowe świata zachodniego będą miały wpływ na strukturę potrzeb ludności i na jej preferencje polityczne. Zniknie natomiast tradycyjnie tania siła robocza i zastąpi ją w konkurencji globalnej wysoki poziom techniczny chińskich wyrobów. Przywódca chiński zwraca uwagę na przeszkody, które ujawniły się na tej drodze i wyznacza dalsze zadania. *Wraz z tym, kiedy socjalizm o specyficie chińskiej wkroczył w nową erę, ujawniła się podstawowa sprzeczność, na jaką napotyka społeczeństwo chińskie. Powinniśmy obecnie sprostać tej sprzeczności, która polega na niezrównoważonym i nieodpowiednim rozwoju z jednej strony, a coraz większymi potrzebami i dążeniami społecznymi do lepszych warunków życia... Chodzi nie tylko o wzrost... potrzeb materialnych i kulturalnych, lecz również o zwiększenie się zapotrzebowania na demokrację, rządy prawa, praworządność, uczciwość, sprawiedliwość, bezpieczeństwo i również ochronę środowiska naturalnego.* (Xi Jinping, 2018, s. 19–20) Potrzeba demokracji akcentowana jest w wielu innych miejscach referatu, nie chodzi jednak o demokrację liberalną typu zachodniego, lecz o demokrację odpowiadającą chińskiej specyficie. Poszukiwania trwają. Tym razem pojawiło się określenie: *socjalistyczna demokracja konsultatywna.* (op. cit., s. 55)

Wielki zwrot w budowaniu umiarkowanie zamożnego społeczeństwa ma trwać piętnaście lat i najprawdopodobniej zostanie pomyślnie zrealizowany. Ugruntowane zostaną przytoczone wyżej zalecenia oraz takie cechy towarzyszące temu zwrotowi jak zwiększone znaczenie rynku wewnętrznego, zmiany w strukturze zarobków pracowników sektora usług, a nawet wzrost wskaźnika wolności ekonomicznych, który w Chinach jest niski w porównaniu z innymi krajami.³ W przyszłości może się jednak okazać, że znów pojawi się potrzeba zwiększenia akumulacji i inwestycji wywołana przesłankami obronnymi, kataklizmami przyrodniczymi lub jakimiś innymi przyczynami. Historia gospodarcza świata zna tysiące takich wydarzeń. Występowały one w Polsce, w Chinach i w wielu innych krajach. Zwroty prokonsumpcyjne wywoływane były często przez silne naciski społeczne, ale w ostatecznym rozrachunku zwroty proinwestycyjne i prokonsumpcyjne przeprowadza państwo, ponieważ ono jest decydem w sensie prawnym. Przedstawione przed chwilą zwroty proinwestycyjne i prokonsumpcyjne mają inną genezę niż przemienne dominacja opcji propaństwowych i opcji prorynkowych występująca w świecie zachodnim. Jednak w obydwu przypadkach decydem ostatniej instancji jest państwo, ponieważ ono ustala prawo i ono wprowadza je w życie. W obydwu przypadkach przyczyną uciekania się do zmian w postaci zwrotów, przemienności lub innych form korekty jest zawodność rozumu ludzkiego. Nie jesteśmy w stanie przewidzieć dokładnie przyszłych

³ W 2018 r. Chiny znajdowały się na 110 miejscu pod względem wolności ekonomicznych wśród 180 badanych krajów, Hong Kong na 1, Stany Zjednoczone na 18, Estonia na 7, a Polska na 45. The Heritage Foundation, 2018 Index of Economic Freedom.

zdarzeń, dlatego działamy na zasadzie prób i błędów. Praktyczna konkluzja wynikająca z tych wywodów polega na tym, że gdyby w przyszłości relacje między siłą państwa a siłą rynku w Chinach były zbliżone do relacji zachodnich, to przemianą dominację opcji propaństwowych i opcji prorynkowych stosowaną od wieków na Zachodzie można będzie przenieść do Chin bez specjalnych zabiegów, ponieważ metodologia przemienności jest w Chinach znana i stosowana w wielu okolicznościach.

Drugim ważnym celem chińskich zamierzeń przewidzianym na 2035 rok jest modernizacja techniczna. *Chiny staną się wtedy globalnym liderem w zakresie innowacji.* (Xi Jinping, 2018, s. 41) Przesłanki tej idei tkwią w wysokich nakładach na B+R dochodzących do trzech procent PKB. Stawia to Chiny w światowej czołówce innowacyjnych krajów. Czynnikiem towarzyszącym tym dążeniom jest umiejętna koncentracja wysiłków badawczych w dziedzinach najbardziej obiecujących. Chiny osiągnęły pod tym względem bardzo duży postęp. Już w roku 2012 złożyły więcej wniosków patentowych niż Stany Zjednoczone i wyprzedzają je nadal. Dzieje się to w atmosferze ogólniejszego przekonania, że Chiny powinny się rozwijać pod hasłem społeczeństwa opartego na wiedzy i podejmować wyzwania przyszłości. Jednym z nich jest zielona rewolucja, która już urosła do rangi imperatywu egzystencjonalnego dla całego globu ziemskiego i czeka na wspólne działania. Zmuszają do tego bolesne skutki katastrofy ekologicznej, dotykające także Chiny. Ekspansywny rozwój chińskiej gospodarki, oparty w minionych dekadach na tradycyjnych surowcach nieodnawialnych, zubożył zasoby, a niektóre z nich, zwłaszcza węgiel i siarka, zniszczyły środowisko naturalne. Ekspertsi chińscy zmierzają do stworzenia podstaw bezwęglowej gospodarki, recyklingu i nowych sposobów wzmocnienia środowiska naturalnego, a władze cały zespół takich działań wprowadziły do programu pod hasłem rozwoju cywilizacji ekologicznej. (Xi Jinping, 2018, s. 73–76) Chiny są już także wysoko zaawansowanym krajem w dziedzinie sztucznej inteligencji i najprawdopodobniej ona będzie je wiodła do pozycji globalnego lidera na polu innowacji w 2035 roku. Mają wybitnych specjalistów w tej dziedzinie, kształconych w najbardziej renomowanych uczelniach świata i współpracujących z przodującymi ośrodkami badawczymi. Prapoczątków takiej sytuacji można się dopatrywać w pierwszych latach transformacji, kiedy Deng Xiaoping ułatwił studentom i młodym naukowcom wyjazdy na studia zagraniczne. Część z nich finansowały kraje oferujące studia, ale łącznie z tym wysyłano liczne grupy osób finansowane przez Chiny. Pewna część z nich została zagranicą, z góry to zakładano, ale po transformacji współdziałała z krajem ojczystym, a inni powrócili. *Chińscy uczeni i chińskie przedsiębiorstwa nadrobiły już bardzo duży dystans do swoich amerykańskich odpowiedników, eksperymentując z nowatorskimi algorytmami i modelami biznesowymi, które zapewne zrewolucjonizują chińską gospodarkę. Te przedsiębiorstwa i ci uczeni uczynili z Chin prawdziwe supermocarstwo w dziedzinie SI, jednego prawdziwego rywala Stanów Zjednoczonych w tej dynamicznie rozwijającej się technologii. Sposoby rywalizacji i współpracy*

na polu SI, jaki wybiorą te dwa państwa, będą miały przemożny wpływ na światową gospodarkę i układ sił. (Kai-Fu Lee, 2019, s. 10) Nie są to już zmagania o wzrost eksportu i o pierwsze miejsce w świecie pod względem wolumenu PKB, lecz wyzwanie rzucone Dolinie Krzemowej, która od kilku dziesięcioleci jest niekwestionowanym symbolem amerykańskiej kreatywności, przedmiotem marzeń badaczy całego świata i nieskrywanej zazdrości innych wielkich mocarstw.

W drugim etapie, obejmującym lata 2035–2050, przewidziano kolejną grupę celów. Główny z nich sformułowany został w taki oto sposób: *...bazując na osiągniętej już modernizacji, będziemy nadal pracować wytrwale przez kolejne 15 lat, aby przekształcić Chiny w wielkie nowoczesne państwo socjalistyczne, które będzie pomyślne i piękne.* Parę wierszy niżej znajduje się następujące stwierdzenie: *Chiny zostaną globalnym liderem, jeśli chodzi o całościowy potencjał narodowy i wpływy międzynarodowe.* (Xi Jinping, 2018, s. 42) Są podstawy po temu. Gospodarka chińska ma być w tym czasie trzykrotnie większa od amerykańskiej. (Allison G., 2018, s. 151) Przypomnijmy, że program rozwoju Chin sięgający połowy XXI w. pomyślany został jako uhonorowanie stulecia Chińskiej Republiki Ludowej ukształtowanej w 1949 roku. Ma być zatem nie tylko drogowskazem w marszu na szczyty świata, ale również pomnikiem wdzięczności dla wszystkich pokoleń budujących nową rzeczywistość na podwalinach całej poprzedniej historii. Jednoznaczne określenie roli Chin jako globalnego lidera w wymiarze krajowym i międzynarodowym wyznacza bez wątpienia nową pozycję tego kraju na scenie światowej, całkiem odmienną od pozycji startowej z przełomu lat 80. i 90. XX w. Wówczas pierwszoplanowym zadaniem było skuteczne wkraczanie do ukształtowanego wcześniej zachodniego modelu globalizacji. Obecnie chodzi o coś więcej. Chiny tworzą własny model globalizacji i własne sposoby wprowadzania go w życie. W programie uchwalonym przez XIX Krajowy Zjazd KPCh znajdują się obydwa elementy. Nikt wcześniej nie ogłaszał z trzydziestoletnim wyprzedzeniem, że zostanie liderem globalnym, nie wyznaczał etapów realizacji takiego zamierzenia i nie przedstawiał swoich dążeń w taki kategoriyczny sposób. Gwoli ścisłości dodajmy, że wielkie mocarstwa często stosowały kategoriyczną narrację, ale w stosunku do globu nie zdążyły wyprzedzić Chin. Model globalizacji zachodniej kształtował się powoli w wielowiekowym procesie prób i błędów, bez z góry określonego celu, bez wyznaczania etapów i bez współczesnej nazwy. Słowo: *globalizacja* upowszechniło się dopiero na przełomie lat 70. i 80. XX w. Działano zatem w innym świecie realnym i przy innym stanie świadomości niż dzisiaj. Wyzwanie Chin zmieni z pewnością całą sytuację. Rywalizacja o szczyty globu stanie się głośna i bezwzględna.

W programie rozwoju Chin często przewija się formuła o chińskim marzeniu. Wywołuje ona skojarzenie ze znaną formułą: *American dream* i prawdopodobnie z pełną świadomością tego faktu została wprowadzona do obiegu. Nadano jej szeroki zasięg obejmujący współczesne marzenie o przyszłości, jak i marzenia z minionych tysiącleci zrealizowane przez wcześniejsze pokolenia. Podkreśla się, że ta wzniosła idea towarzyszyła historycznym sukcesom osiąganym na

wszystkich etapach chińskiej chwały i sławy oraz podtrzymywała ludzi na duchu w czasach poniżenia narodu chińskiego przez siły zewnętrzne. Dziś chińskie marzenie towarzyszy codziennym staraniom o dobro kraju i dążeniom do dalszych celów, które będą realizowane przez przyszłe pokolenia. (Xi Jinping, 2018, s. 22, 70, 101)

Chińscy politycy przez pewien czas traktowali swój ustroj społeczny nazywany socjalizmem z chińską specyfiką jako wewnętrzną właściwość ustrojową własnego kraju nie pretendującą do szerszego znaczenia. Nie popularyzowali jego cech odmiennych i podobnych do innych socjalizmów, natomiast przy wielu okazjach wykazywali jego specyfikę. W programie rozwoju Chin na lata 2020–2049 można znaleźć inne podejście. Silniej akcentuje się tam znaczenie socjalizmu z chińską specyfiką w historii socjalizmów i całej ludzkości. Dosłowne sformułowanie tej idei otrzymało taką oto postać: *Wkroczenie socjalizmu chińskiego w nową erę stanowi wydarzenie o doniosłym znaczeniu w historii rozwoju Chińskiej Republiki Ludowej oraz narodu chińskiego. Ma to również ogromne znaczenie w historii rozwoju socjalizmu międzynarodowego i ogółu społeczności ludzkiej.* (Xi Jinping, 2018, s. 21) Czytelne jest miejsce socjalizmu z chińską specyfiką w historii rozwoju socjalizmu międzynarodowego. Występuje bowiem jako odrębny typ socjalizmu wobec byłego socjalizmu wschodniego z lat 1917–1991, a także wobec formacji socjaldemokratycznych, teoretycznych koncepcji socjalistów utopijnych, socjalizmu rynkowego i wielu innych. Otwarte jest natomiast pytanie z jakim odbiorem spotkałoby się socjalistyczne zabarwienie chińskiego ustroju w licznych krajach słabiej rozwiniętych, gdyby oprócz dzisiejszej zaawansowanej współpracy gospodarczej z Chinami pojawił się problem szerszego korzystania z chińskich zasobów kultury materialnej i duchowej. Chodzi tu zarówno o ustroj społeczny, jak i o chińską zaradność, sztukę rządzenia i wytrwałość. W podobny sposób można podejść do przyszłych relacji pomiędzy Chinami a innymi mocarstwami globalnymi, a zwłaszcza Stanami Zjednoczonymi. Groźba pułapki Tukidydesa sugerowana przez Grahama Allisona nie jest wykluczona. Jednak historia zna wiele innych rozwiązań i można zakładać, że przyszłość z nich właśnie skorzysta. Głębsza analiza tych wielkich kwestii przyszłościowych, które przed chwilą wymieniono, nie jest możliwa w tym tekście i trzeba ją odłożyć na inną okazję. Warto natomiast odwołać się do końcowej sekwencji referatu sekretarza generalnego, prezydenta ChRL, aby uważnie odnotować z jakich podstaw wychodzą Chiny w marszu na szczyty globu. *Będąc zakorzeniemi na terytorium kraju liczącym ponad 9,6 miliona kilometrów kwadratowych, ożywieni kulturą narodu liczącą ponad 5 tysięcy lat oraz wspierani przez nieprzebraną siłę ponad 1,3 miliarda obywateli, mamy przed sobą nieskończoną przestrzeń w naszej erze; dysponujemy historycznym dziedzictwem o niezmiernie głębokości oraz niemającym precedensu zdecydowaniem, które sprawia, iż możemy zmierzać do przodu drogą socjalizmu o specyfice chińskiej.* (Xi Jinping 2018, s. 101).

Bibliografia

- Allison G., (2018), *Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?* Wydawnictwo Pascal, Bielsko-Biała.
- Arystoteles (1964), *Polityka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bell D.A., (2015), *The China Model: Political Meritocracy and the Limit of Democracy*, Princeton University Press, Princeton, New Jersey.
- Capra F., (1987), *Punkt zwrotny*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Chołaj H., (2014), *Chiny a świat, współczesny chiński model ekonomiczny*, Oficyna Wydawnicza Szkoła Główna Handlowa, Warszawa.
- Chołaj H., (2014), *Kapitalizm konfucjański? Chińskie reformy ekonomiczne a globalizacja*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa.
- Deng X., (2008), *Chiny na drodze reform w XXI wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Fang N., (2015), *China's Democracy Pack*, Springer, Berlin – Heidelberg.
- Góralczyk B., (2018), *Wielki renesans*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Halper S., (2010), *The Beijing Consensus: China's Authoritarian Model will Dominate the Twenty-First Century*, Basic Book, New York.
- Hao S. (2016), *How the Communist Party of China Manages the Issue of Nationality. An Evolving Topic*, Springer, Berlin-Heidelberg.
- Hobbes T., (2000), *Lewiatan*, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Hu A., (2014), *China's Collective Presidency*, Springer, Berlin-Heidelberg.
- Kleer J., (2013), *Globalizacja a systemy polityczne*, w: *Kryzysy systemowe*, red. naukowa: E. Mączyńska, J.J. Michałek, J. Niżnik, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Kołakowski L., (1988), *Główne nurty marksizmu*, Aneks, Londyn.
- Kołodko G.W., (2018), *Czy Chiny zbawią świat?*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Lam R.W., Wigender P., (2015), *China*, International Monetary Fund, Washington.
- Lam Willy Wo-Lap (2015), *Chinese Politics in the Era of Xi Jinping: Renaissance, Reform, or Retrogression?*, Routledge, London.
- Lange O., (1973), *O ekonomicznej teorii socjalizmu (1936–1937)*, w: O. Lange, *Dzieła*, t. 2, PWE, Warszawa.
- Lee, K-F., (2019), *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa: Chiny, USA i przyszłość świata*, Media Rodzina, Poznań.
- Liberska B., (2010), *Perspektywy rozwojowe chińskiej gospodarki do 2050 roku*, *Studia Ekonomiczne*, nr 4.
- Madej Z., (1993), *Rosyjskie zmagania cywilizacyjne*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Madej Z., (2008), *Czy Chiny można naśladować*, w: *Chiny w globalnym świecie*, Praca zbiorowa wydana pod kierownictwem naukowym Wojciecha Pomykała, Warszawa.
- Madej Z., (2014), *Gospodarcze konsekwencje globalizacji i rewolucji informacyjnej*, w: *Ekonomiczna pozycja Europy w świecie*, red. naukowa J. Kleer, K. Prandecki, PAN, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa.
- Madej Z., (2018), *Rozłupany świat. Dwa modele polityczno-gospodarcze na scenie globalnej*, *Studia Ekonomiczne*, nr 3–4.
- Mahbubani K., (2013), *The Great Convergence. Asia, the West and the Logic of One World*, New York: Public Affairs.

- Marks K., (1949) *Krytyka programu gotajskiego*, w: Marks, Engels. *Dzieła wybrane*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Marks K., Engels F., (1949), *Manifest Komunistyczny*, w: Marks, Engels. *Dzieła wybrane*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Mączyńska E., (2013), *Anomiczne podłoże dysfunkcji system społeczno-gospodarczego*, w: *Kryzysy systemowe*, red. naukowa: E. Mączyńska, J.J. Michałek, J. Niźnik, PAN, Komitet Prognoz, Warszawa.
- Mises L., (1920/21), *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen*, *Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik*, t. 47.
- Popper K.R., (1997), *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Prandecki K., (2016), *Ewolucja idei trwałego rozwoju i możliwości jej realizacji*, w: *Ekonomiczna pozycja Europy w świecie*, red. naukowa: J. Kleer, K. Prandecki, PAN, Komitet Prognoz, Warszawa.
- Toynbee A., (1991), *Cywilizacja w czasie próby*, Przedświt, Warszawa.
- Xi Jinping, (2018), *Referat Sprawozdawcy XVIII KC KPCh, wygłoszony na XIX Krajowym Zjeździe Komunistycznej Partii Chin*, Wydawnictwo „Kto jest Kim”, Warszawa.